Nr 98. Kraków, 29 Sobota Kwietnia 189 Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości p. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Piss. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **z góry** nadsyłać przekazem pocztowym

Niemczyzna na pocztach galicyjskich.

Z niekłamanem zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość, że wreszcie, po długich i usilnych staraniach, zdobyliśmy w ministerstwie handlu rozporządzenie, wprowadzające w zarząd poczt i telegrafów w Galicyi język polski, w wewnętrznej służbie urzędowej. Byliśmy więc pewni, że lwowska dyrekcya poczt i telegrafów w tej chwili skorzysta z tego rozporządzenia, na które tak długo czekać nam kazano. Z niemałym tedy zdziwieniem odczytujemy w *Słowie Polskiem* następującą w tej sprawie informacyę:

„W ostatnich czasach dochodziły nas z kilku stron skargi, że mimo rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 18 marca br., rozszerzającego używanie języka polskiego w korespondencyach urzędowych — wszystko idzie po dawnemu i nietylko korespondencye, ale nawet dekrety nominacyjne wychodzą z dyrekcyi poczt w języku niemieckim. Otóż zbadaliśmy tę sprawę u źródła i stwierdziliśmy, co następuje:

„Rozporządzenie ministerstwa handlu, wprowadzające używanie języka polskiego w sprawach osobistych i ekonomicznych, o ile te sprawy nie wymagają interwencyi ministerstwa handlu — obwieściła gal. dyrekcya poczt i telegrafów podległym jej urzędom okólnikiem l. 14 z dnia 29 marca br. i od tej chwili rozporządzenie to weszło w zastosowanie. Z rozmaitych jednak powodów, już to ze względu na pewne zastarzałe „*Schimmle*“, które odrazu wykorzenić się nie dadzą, już też z powodu chwilowego braku odpowiednich polskich druków, zasada, wypowiedziana w rozporządzeniu, zaraz w pierwszej chwili w całej pełni wprowadzić się nie dała (?), a stąd wynikło, że w poszczególnych wypadkach, lub nawet działach, pozostało jeszcze do czasu używanie języka niemieckiego, jako urzędowego. Ale przeważna większość spraw urzędowych, osobistych i ekonomicznych, załatwia się już dziś w języku polskim i można mieć niepłonną nadzieję, że w krótkim czasie i te niedostatki, na które nam słusznie zwrócono uwagę, doszczętnie i niepowrotnie zostaną usunięte.

„Charakterystycze jest jedno, — dodaje dziennik lwowski — że okólnik dyrekcyi w tej sprawie wystosowany jest w języku niemieckim, a tylko napis opiewa w obu językach: polskim i niemieckim“.

Wiadomość ta bardzo niemile nas dotknęła. Po trzydziestu przeszło latach oczekiwania i natrętnego upominania się o wyrugowanie niemczyzny z zarządu poczt, gdy wreszcie, w pewnej części bogdaj, uprawnione nasze spełniono żądanie, każe nam lwowska dyrekcya czekać, aż spotrzebuje stare, niemieckie druki, wydaje nominacye i obwieszczenia w języku niemieckim... bo *Schimmel* austryacki musi pokazać, co umie!

Wygląda to na żart trochę niesmaczny. Rzeczą lwowskiej dyrekcyi było, zaraz w tym samym dniu, gdy otrzymała rozporządzenie ministeryalne, zażądać z Wiednia nowych druków, a równocześnie wprowadzić w służbę wewnętrzną język polski. Na co tutaj czekać? Przecież Niemców nie ma w dyrekcyi pocztowej lwowskiej; wszyscy urzędnicy lepiej władają językiem polskim, niż niemieckim. Więc wprost gorszącą jest rzeczą, jeżeli wśród takich stosunków, dyrekcya zawiadamia podwładne sobie organa w języku niemieckim, że odtąd w służbie wewnętrznej używać się ma języka polskiego! Było już w Austryi *Schimmlów* wiele, ale tak rasowego, tak typowego, na jakim przejechała się w tym wypadku lwowska dyrekcya poczt i telegrafów, — dotąd prawdopodobnie jeszcze nie widziano.

Ani na tego rodzaju rozporządzenia, ani na nominacye urzędników nie potrzeba przecież nowych „druków“. Tutaj wystarczyło zarządzenie dyrekcyi. Zresztą od czasu wydania rozporządzenia językowego przez ministerstwo handlu, do dzisiaj, można było „druków“ sporządzić więcej, niż ich spotrzebować może lwowska dyrekcya.

Gdyby coś podobnego stało się w Czechach! W tej chwili posypałyby się skargi, zażalenia, zrobionoby z zajścia wielką kwestyę polityczną! U nas po miesiącu dowiadujemy się przypadkowo, że rozporządzenie, na które wyczekiwaliśmy przez kilkadziesiąt lat, nie jest wykonywane w całej rozciągłości, bo... nie ma polskich druków i... *Schimmel* austryacki nie odbył jeszcze *Paraderitt!*

Przypuszczamy, że stało się to wszystko wbrew intencyom dyrektora poczt, p. Seferowicza, o którego obywatelskiem poczuciu mieliśmy zawsze korzystne dla niego wyobrażenie. Sprawę tę zlekceważono widocznie i nie pojęto jej doniosłości. Nie zrozumiano, jak wiele krajowi zależeć musi na tem, aby niemczyznę wyparto z ostatnich jej etapów, aby urzędy, opłacane naszym groszem, przestały być rozsadnikiem obcej nam mowy. Cóż sobie Niemcy sami pomyślą o nas, dowiedziawszy się, że rozporządzenia, o które dotychczas zawzięte staczaliśmy harce, dotąd, po upływie miesiąca, nie wprowadzono w życie?

Mamy nadzieję, że p. dyrektor Seferowicz wglądnie w tę sprawę i zarządzi co należy, aby językowi polskiemu przyznano na pocztach galicyjskich należne mu prawa. P. Seferowicz poczytuje sobie bez najmniejszej wątpliwości za wielkie szczęście i zaszczyt, że właśnie za jego rządów w dyrekcyi poczt i telegrafów przyznano jej ważne i doniosłe dla kraju prawo używania języka polskiego w służbie wewnętrznej. Ten wypadek stanowić będzie niejako erę nową w rozwoju poczt galicyjskich, erę, która łączyć się będzie z nazwiskiem p. Seferowicza. Niepodobna więc wątpić, że wyzyska on, i to czemprędzej, rozporządzenie językowe ministra handlu.

Sprawa Pudliszkowska.

(Korespondencya własna „N. Reformy“).

Gostyń, 25 kwietnia.

Ścisłych wiadomości o nieszczęsnym wypadku pudliszkowskim nie podobna zebrać, ponieważ sprawę tę otaczają z umysłu tajemnicą. Przesyłam Wam jednak kilka luźnych wiadomości, bądź co bądź rzecz charakteryzujących.

Grzelczak jest w służbie dworskiej, mieszka w Kokoszkach. Wsie Pudliszki i Kokoszki sąsiadują ze sobą, rozdzielone tylko pałacem i zabudowaniami dworskiemi pudliszkowskiemi.— Nauczyciel Zaeske, Niemiec ewangelickiego wyznania, jest młodszym nauczycielem szkoły i uczy tylko maleńkie dzieci; dlatego trudno dowiedzieć się, za co bił małego Grzelczaka; zresztą jest to pijak i waryat i nieraz już pobił dziecko, a gdy się rodzice chcieli upomnieć, to się zamknął i nie wpuścił ich do swego mieszkania; skarżono się więc tylko starszemu nauczycielowi i skatowane dzieci mu pokazywano, a ten się u Zaeskego miał upominać.

Podług opowiadań dzieci, które przesłuchiwano podobno, miał przy biciu Grzelczaka schwycić go za nóżkę (czy też za słabiznę) i rzucić dwa razy na ziemię, a według innej wersyi na kant ławki. Po tej scenie wypadła lekcya u starszego nauczyciela p. Poszwy, na którą chłopiec poszedł, lecz nauczyciel, widząc słabnącego, kazał mu iść do domu. Chłopiec poszedł, lecz zaszedł tylko do dzwonka, znajdującego się w klombie przed pałacem, w odległości jakich 200 kroków od szkoły, i tam padł znużony i schorowany. Stamtąd go dzieci musiały prowadzić, a siostra starsza odniosła na rękach do domu. Miał bóle straszne, parcie na mocz — i krwią moczył. Przywieziony lekarz dr Kreuer kazał po siebie na drugi dzień przysłać konie rano, i chciał bandaże przywieść, lecz dziecko rana już nie dożyło.

Sekcya, podług krążących wieści, skonstatowała przerwanie błony brzusznej i pęknięcie kiszki. Po egzekucyi Grzelczak żył podobno tylko 12 godzin. Przy sekcyi nauczyciel musiał być obecnym; nie chciał przybyć, lecz posłano po niego dwa razy.

Pogrzeb odbył się we środę 19 b. m. przy udziale ludzi z Pudliszek i Kokoszek. Oburzenie i rozżalenie było powszechne. O aresztowaniu nauczyciela mowy nie ma i ludzie wątpią nawet, czy będzie ukarany. Przed kilku laty poprzednik jego, niejaki p. Kramm, pobił dziecko młynarza, które także umarło (było podobno chore); przeniesiono go za to tylko na lepszą, samodzielną posadę.

W Pudliszkach wogóle dzieją się rzeczy niemożliwe, a lud bezradny nie umie się upomnieć nawet o swe prawa; robią więc z nim, co zechcą. Przed Zaeskem był jakiś stary nauczyciel Niemiec z żoną i siedmiorgiem dzieci, pijak do tego stopnia, że nieraz leżał pod ławą w szkole wobec dzieci. Gdy się uskarżano powiatowemu inspektorowi, to łagodził sprawę tem, że on się poprawi, aż też przyszedł czas, że został przynależnym gminy (niemieckie gminy nie trzymały go dwóch lat), a potem, gdy stał się niemożliwym, nie wiem już, czy go wydalono ze służby, czy emerytowano; dość, że gmina musi płacić za jego dzieci, jako ubogich gminy, bo się rozwiódł z żoną i nie mają z czego żyć.

Dozór szkolny składa się w szkole katolickiej w połowie z Niemców protestantów, bo choć gminy obrały swoich gospodarzy, władze zatwierdziły jednakże Niemców i na tem koniec; ludzie nie umieli się o swe prawo upomnieć.

Wracając do tragicznego zdarzenia w Pudliszkach, nadmienić winienem, że mały Grzelczak nie miał jeszcze ośmiu lat, i że był drobnem dzieckiem, sądząc z trumienki; ale był zawsze zdrów i wesół. To wszystko, co z opowiadań na cmentarzu zebrać się dało. Teraz panuje powszechne zaciekawienie, czy i jak Zaeske ukarany zostanie; powinienby być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, boć prokurator ma sprawę w ręku. Ogólne jednak panuje mniemanie, że „kruk krukowi oka nie wykole“. — W niejednym wypadku mogliśmy się już przekonać, że Themis niemiecka na krzywdy Polaków oko ma zamknięte.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 kwietnia.

(Z powodu ostatniego przesilenia finansowego)

(?) *Nulla dies* — bez skandalu. Ciężkie jest przesilenie ekonomiczne i moralne, jakie społeczeństwo przebywa, ale dobrze jest, że wrzód nareszcie pękł już i nie przerzucił się do wnętrza organizmu i nie zatruwa krwi jego. Dla każdego, powierzchownie bogdaj znającego tutejsze stosunki, przesilenie to nie jest niespodzianką, i nie jest niespodzianką, że te a nie inne osoby padają zmiażdżone. Poza kilkoma osobistościami wielkiego umysłu i szerokich planów ekonomiczno-społecznych, które padły obecnie ofiarą nietyle własnych, mylnych obliczeń, ile obliczeń przeciwników, miał i ma Lwów — jak każde wielkie miasto — mnóstwo egzystencyj zagadkowych, a narzucających się publiczności natrętnie przy każdej sposobności. Taki np. dr. Kratter, który nie przyznawał się do naszego społeczeństwa, był ożeniony z Niemką, nie imponował niczem, występował zawsze, jako pierwszorzędny „*Cavalier*“, — umiał zdobyć wpływ, stanowisko. Wprawdzie szeptano o nim rozmaicie, wymieniano nawet nieczyste sprawki, ale zawsze... kto tam karku nastawi za jakąś abstrakcyjną „prawdę“... Weźmy teraz innych dwóch panów, których nazwiska są teraz na ustach całego miasta. Młodzi, nie bez zdolności, na stanowiskach, zapewniających piękne dochody, a przecie było w całem ich życiu, występowaniu na zewnątrz, coś, co pobudzało do pytania: a skąd oni mają pieniądze, aby aż tak je wydawać.

Przyszedł krach wielkich instytucyj, kryzys na całej linii i we Lwowie stało się nagle ciasno. O pieniądze niesłychanie trudno, a grunt pod stopami pali. Opinia o wzroku przez stosunki niezwykle przytępionym, zwraca się wówczas instynktownie ku wszystkim tym zagadkowym egzystencyom: jakto? one jeszcze chodzą po bożym świecie? *Alle Schuld rächt sich auf Erden.* Krach wybucha. Pisma donoszą, że bracia Henryk i Tadeusz Szydłowscy wyprowadzili się z pięknej wili i zajęli skromne trzy pokoiki w domu naftowym, ukochane przez samobójców łazienki „Dyany“ — ich własność — oddano w sekwestr. To są nagie, nie ulegające wątpliwości fakta. Ale co za tragedye i farsy za niemi się kryją? Do prawdy, dziwią się niektórzy, że wielcy komedyopisarze i najdowcipniejsi ludzie, Fredro, Moliere, Lam i t. d. byli w życiu usposobienia nader poważnego. Bo wiedzieli dobrze, że za farsą zawsze tkwi dramat...

Nie patrzmyż obojętnie na ludzi, którzy z życia robią farsę, nie pobłażajmy im, nie mówmy: to człowiek trochę lekkomyślny, niepewny, ale dobry chłopiec lub szykowny „pasażer“. Taki sportowny Fikalski aż nadto często tańcząc, nogą potrąca o... kryminał.

Ostatnie przesilenie nasuwa jeszcze jedną uwagę. Że Galicya jest krajem analfabetów — to wiadomo, ale gdzie na świecie jest drugi kraj, w którymby ludzie na wybitnych stanowiskach tak mało znali... arytmetykę. Przyglądając się blisko ostatnim krachom, człowiek się za głowę chwyta. Ileż to strat milionowych byłoby się uniknęło, gdyby ludzie z kredką chcieli i umieli rachować! W takiej Kasie Oszczędności nie było od niepamiętnych lat porządnego skontrum, od lat nie sprawdzono bilansu, od lat nie sprawdzono ksiąg. W takim Banku kredytowym członkowie Rady nadzorczej, mający każdej chwili prawo wglądania we wszystkie księgi, nie mieli wyobrażenia, co się tam właściwie dzieje. Pp. Sapiehowie, uchodzący w całym kraju za bardzo oszczędnych i tęgich gospodarzy, liczących się z groszem, dzisiaj ryzykują około dwóch milionów złr. przy likwidacyi Banku kredytowego, ponieważ nie rachowali się z nim należycie. Powie ktoś: zaufanie. To nie jest odpowiedź, Zaufanie ma na całym świecie instytucya do kierowników, niemniej jednak ich kontroluje. Jeżeli *Verwaltungsrath* ma być synekurą, to nie jest synekurą dyrekcya kolegialna, a taka należy u nas do rzadkości. Przedewszystkiem zaś nie uwalnia zaufanie od czuwania nad własnym majątkiem, będącym w obcych rękach.

Nie umiemy rachować, to fakt, a co gorsza: nie uczymy się rachować. Całe nasze wychowanie domowe i szkolne zdąża do tego, aby nas przetworzyć w ludzi niepraktycznych, bez krytyki, bez realizmu, który dla głowy sięgającej nieba umie tworzyć silny grunt pod nogami. Mimowoli przychodzi na myśl kwestya braku wyższych szkół handlowych w kraju i — co za tem idzie — braku fachowych finansistów i handlowców. Z politowaniem patrzyłby każdy europejski człowiek na nasze stolice i kraj, które nie mają podobnych Akademij, ponieważ nie mogą od rządu centralnego wytargować kilku lub kilkunastu tysięcy złr. subwencyi. Polityka to godna żebraków. Ileż to dziesiątek tysięcy wydajemy rocznie na cele nieproduktywne, zbytkowne? A teraz dla braku zdolności ekonomicznych ileż tracimy milionów?

Przesilenie obecne było strasznem; skutki jego będą jeszcze straszniejsze, jeżeli nie wyciągniemy z niego odpowiednich konsekwencyj i nie podniesiemy, nie zaostrzymy naszych kryteryów o rzeczach i ludziach tak pod względem moralnym, jak i ekonomicznym.

To jedno. Następnie musimy zapobiedz niebezpieczeństwu, które stoi tuż u progu, groźne, czyhające. Jedyne, najważniejsze gałęzie wielkiej produkcyi przemysłowej, jakie mamy w kraju, gotowe przejść teraz w niemieckie ręce. — Borysław ze swemi niezgłębionemi kopalniami i zapasami wosku ziemnego; Schodnica, w której literalnie miliony płyną — szukają kupca. Wiemy, że w kraju są magnaci, którzy swe miliony lokują w „Banku angielskim“ lub w *Credit Lyonnais* — do nich jednak apelować byłoby bezskutecznem. Ale gdyby zaapelowano do szerszych warstw naszego społeczeństwa — przez utworzenie wielkich Towarzystw akcyjnych? Gdyby spróbowano wciągnąć w grę finanse przemysłowców i kapitalistów warszawskich? Jeżeli prasa i wszystkie powołane czynniki nie znajdą rady — musimy być przygotowani na to, że obcy będą kraj nasz eksploatować i do szkody ekonomicznej dodadzą straty moralne i urąganie. Obcy ciągnęli zyski ze zniesienia pańszczyzny w Galicyi, z akcyj kolei galicyjskich — teraz mogą zagarnąć najważniejsze źródła naturalnego naszego bogactwa.

W normalnych warunkach powinienby tu interweniować Bank krajowy. Ale w tym wypadku pomocy od niego spodziewać się niemożna.

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna

w dwóch tomach.

TOM I.

10 (Ciąg dalszy.)

Teraz zbliża się gospodarz nędzny i blady.

— Pani nauczycielko — mówi — a proszę tam mojemu Michasiowi „lementarz“ darować, bo ja nie mam za co kupić.

— A pani nauczycielka, niech jeno na co drugi dzień Jewkę zapisuje, bo ona ma ciężką niemoc i zawsze jeden dzień leży chora.

Siedzę za stołem w szkole, zapisując dziecko za dzieckiem, a w głowie mi się już zaczyna mącić. Każda matka, każdy ojciec, który przyprowadzi dziecko, opowiada swoje wszystkie dolegliwości, każde z nich ma jakieś żądanie, jakieś warunki. Chcieć to wszystko wysłuchać, to już można dobrze się zmęczyć.

Przychodzi czworo dzieci mniejszych i większych.

— Jak się nazywacie?

— Jaśko, Wawrzko, Franek, Jaga.

— Ale na nazwisko jak się nazywacie?

Milczenie.

— Ile masz lat?

Milczenie.

— Pod którym numerem wasza chata?

Milczenie.

Trzeba więc zapisać Jaśka, Wawrzka, Franka i Jagę, a potem wyszukać ich nazwiska.

Czyż jednak zdołam opisać te wszystkie wrażenia, jakie odniosłam przy zbliżeniu się do tego ludu? Niepodobna. To tylko mogę zaznaczyć, iż wszyscy żalą się ciągle na podatki, na „pana“, na biedę i na to, że „panowie“ nie chcą dać ludowi żyć.

Wiedziałam ja naprzód, że trudno będzie żądać, aby po elementarze i tabliczki rodzice posyłali do miasta, więc wzięłam u księgarza zapas elementarzy, oraz tabliczek i rysików.

Teraz, gdy przychodzą do zapisu, powiadam rodzicom:

— Oto moi kochani, trzeba dla waszego dziecka kupić elementarz, kosztuje 33 centy, tabliczka 10 centów, a rysik centa. Razem 44 centów. Ten, ów, wyjmie i zapłaci, ale tych można na palcach policzyć.

Inny prosi: niech pani zapisze, że ja wziął, a ja zapłacę potem. Drugi mówi: niech pani da, a ja przyniosę za to „kartofli“. Trzeci znowu przyrzeka, że jego żona za szkolne przybory da jaj, kokoszkę i t. p. Żądania te muszę uwzględniać. Przecież oni nie zechcą, abym płaciła sama, bo wiedzą chyba, iż w księgarni mi zadarmo nie dadzą.

22 września.

Dziś odbyła się msza święta na intencyę nowo otwartej szkółki. W kościele było dużo dziatwy, garstka rodziców, ja z mamą i Halką. O, jakże gorąco modliłam się, aby Bóg mej pracy pobłogosławił, by udzielił mi Swej świętej łaski do pracy żmudnej, trudnej a wielkiej!...

Po mszy świętej przyszli wszyscy do szkółki. Ksiądz proboszcz poświęcił całą chatkę, przemówił dość ciepło do dziatek i rodziców, a w końcu zaznaczył, iż za nie posyłanie dzieci do szkoły jest kara pieniężna. Tego się lud najbardziej boi.

Po poświęceniu i przemówieniu księdza dziatwa się rozeszła. Jutro nauka już się rozpocznie. Mama zaprosiła księdza proboszcza, wójta i kilku radnych na śniadanko. Uważałam, iż wieśniacy byli tem bardzo zdziwieni. Przy śniadaniu rozmowa toczyła się o tutejszych stosunkach. Ksiądz trzymał się sztywnie i mało mówił. Gospodarze żalili się na „pana“, że im staw odbiera, który oni używali przez dawne, niepamiętne lata. Muszą się o ten staw procesować, a to ich bardzo dużo kosztuje.

Ksiądz na to:

— Kosztuje was, ale nie wygracie — ja sam na mapie widziałem, że ten staw należy do gruntów dworskich. A i staw przed plebanią także do plebańskich gruntów należy, więc go odbiorę.

Chłopi na te słowa spoglądnęli po sobie milcząco. Może być, że to przywidzenie, ale zdawało mi się, iż jakieś błyski zawziętego gniewu płonęły w tem wejrzeniu. Wkrótce się wszyscy rozeszli.

23 września.

Oto dziś mój dzwonek szkolny pierwszy raz się odezwał. Musiałam prosić Kiwackiego, aby przyszedł zadzwonić, bo któż to miał zrobić? Przecież ani ja, ani Anusia dzwonić nie umiemy.

A było to rano — po siódmej. Słońce już jesienną mgłą przysłonięte wznosiło się nad drzewami parku dworskiego, ozłacając szybki mojej chaty. Długi szereg pługów dworskich sunął powoli drogą przed gankiem. Krzyk i gwizdania parobczaków, poganiających konie, mięszały się dziwną melodyą z głosem dzwonka, który wołał czysto i głośno: „Do szkoły! — do szkoły!“

Wołaj mi dzwonku, wołaj, coraz głośniej, coraz wyraźniej! Niech twój dźwięk doleci do każdej chaty, niech przemówi do każdej duszy: oto szkółka woła, wzywa, zaprasza na gody, na siejbę, na orkę nie czarnej roli, ale serc młodych, serc dziatwy ludowej!... Wołaj dzwonku! Niech echo twej pieśni doleci do tych, którzy lud kochają, wierzą w jego serca, — rozumieją, jaką jest potęgą ludu oświecanie. Wołaj!... niech pieśni twoje powitają z radością, niech ci pobłogosławią!...

Oto idą pługi na orkę pod ziarno na chleb, a dzwonek woła do pracy na siejbę dla serca i ducha....

Chato moja biedna, jakież ty dziś rozpoczniesz gody, jak wielką dziś twoja godność!

Mama z rozrzewnieniem na mnie patrzy i mówi mi:

— Nie trwóż się! A Halka mnie całuje serdecznie i dodaje od siebie:

— Jest ktoś, coby chciał ciebie widzieć w tej chwili!...

Ach tak!.. Jest tam daleko, w stolicy serce przyjaciela, towarzysza lat dziecinnych, które pewnie łączy się w tej chwili z mojemi myślami i wita nowo otworzoną szkołę, jako nowo usypany szaniec obronny!...

Dziatwa się zchodzi. Jest jej tyle, tyle, iż ani mowy nie ma o tem, aby pomieścić ją można w salce dość szczupłej.

Jest w niej ośm ławek, w każdej z nich najwyżej może się zmieścić ośm dzieci, a więc na sześćdziesiąt cztery dzieci miejsca jako tako starczy. Ja zaś mam sto ośm dzieci w szkole? Gdzież usiądzie czterdzieści cztery dzieci?...

Lecz to jeszcze nie są wszystkie, jeszcze ma ich przyjść: trzydzieści pięć.

Muszę więc dzielić tę dziatwę na 2 oddziały. Dzieci od lat 10 do 12 będą przychodziły rano, od 6 do 10 lat po południu. Dziś tłoczą się w sali, jak śledzie w beczce.

Zaczynamy od pacierza. Staję za stołem, żegnam się, dzieciom każę powtarzać na głos: Ojcze nasz i Zdrowaś Marya. Idzie to, naturalnie, jak po grudzie. Teraz czytam z katalogu nazwiska dzieci i żądam, aby ten, którego nazwisko przeczytam, zawołał: „jestem!“

Czytam:

— Borsuk Michał.

Na to słyszę 12 głosów: „Jestem!“

Co to znaczy?

Czytam: Fiałka Jaś, — słyszę znów cały chór: „Jestem!“

Zaczynam tłómaczyć dzieciom, iż tylko to z nich ma wołać: „jestem“, które się nazywa Fiałka Jan. Dowiaduję się jednak, że ja mam w klasie 12 Michałów Borsuków, 8 Jasiów Fiałków, Wawrzyńców Staszczyszynów 5, Mikołajów Jaszczyszynów 9 i t. d. Spostrzegłam teraz z jeszcze większem zdziwieniem, iż cała Dąbrowa ma główne cztery nazwiska mieszkańców: Jaszczyszyn, Staszczyszyn, Fiałka i Borsuk. — Z tego powodu jest i w klasie tyle dzieci jednego nazwiska. Że zaś tutaj prawie te same imiona powtarzają się zawsze, więc Michasiów, Jasiów i Wawrzków co nie miara. Muszę więc jakoś to uporządkować.

Po przeczytaniu katalogu i zaznajomieniu się z dziećmi, uczę ich siedzieć w ławce, powstawać razem, razem siadać, uczę, gdzie trzeba kłaść kapelusze, książki i tabliczki.

Są dzieci, które, przyszedłszy do szkoły, wyjęły zaraz ogromną kromę czarnego, lepkiego chleba i zaczynają jeść z całym apetytem. Inne znów płaczą, i to w głos, a na pytanie o powód tego rozrzewnienia nie odpowiadają wcale.

Jedne trącają się, biją, krzyczą w głos, drugie siedzą cicho, zastraszone, ani ócz nie podnosząc z ziemi.

Dziewczęta uczesane ładnie, mają chusteczki na głowach, ale chłopców głowy wyglądają okropnie. Całe strzechy włosów nigdy nie czesanych, nigdy nie obcinanych... Kiedyż ja ich ucywilizuję jako tako, kiedy o tyle te umysły przysposobię, aby mogły pojąć literę alfabetu?

(C. d. n.)

Położenie w Starej Serbii.

Z Konstantynopola donoszą do *Köln. Ztg*, że panuje tam pozorna cisza w świecie politycznym, której nawet nie są wstanie zamącić ciągłe i coraz energiczniejsze skargi gabinetu belgradzkiego na niesłychany ucisk Słowian w wilajecie kossowskim i na nieustanne naruszanie granicy serbskiej przez Albańczyków. Porta tłómaczy zajścia graniczne tem, że zarówno mieszkańcy Starej Serbii, jak i mieszkańcy królestwa serbskiego uprawiają wobec siebie w okręgach nadgranicznych „krwawą zemstę“, która jest jedyną przyczyną niepokojów.

W odpowiedzi na to zaznacza rząd serbski, że np. okolice Pola Kossowskiego, zamieszkałe dawniej wyłącznie przez ludność chrześcijańską, poczęły ją tracić już przy końcu XVII w. Za czasów cesarza Leopolda II, w r. 1690 wyemigrowało z Ipeku 37.000 Serbów do Węgier. W pół wieku później, Serbowie zamierzali urządzić powtórną masową emigracyę, lecz władze tureckie powstrzymały ich od tego. W miarę ustępowania ludności chrześcijańsko-słowiańskiej, zaczęli Albańczycy schodzić z gór w doliny i, jeżeli obecne stosunki dłażej trwać będą, to — zdaniem gabinetu belgradzkiego — zostaną przez nich Serbowie zupełnie wyparci ze swych siedzib dotychczasowych. Położenie tamtejszych Serbów chrześcijańskich o tyle jest jeszcze przykrzejszem, że wcale rachować nie mogą na opiekę władz tureckich, zupełnie tamże bezsilnych. Przy najlepszej nawet woli urzędnicy tureccy nie są w możności zdziałania czegokolwiek dla uciśnionych chrześcijan, gdyż władza ich poza obręb miejscowości, gdzie kwateruje wojsko regularne, wcale nie sięga. Wierutną blagą są ogłoszenia dzienników tureckich o rzekomym zakazie noszenia broni przez wszystkich mieszkańców tamtych okolic, bo chrześcijanom wprawdzie broń odebrano, lecz zachowali ją wszyscy Albańczycy mahometańskiego wyznania.

Widząc, że ani za pomocą gróźb, ani za pomocą zwykłego środka, t. j. intryg między pojedyńczemi szczepami albańskiemi, nic nie wskóra, postanowił rząd turecki wziąć się na inny sposób i zdecydował się uderzyć w stronę religijną Albańczyków. W tym celu mają powstać w każdej wsi albańskiej szkółki elementarne, w których, podobnie jak w całem państwie ottomańskiem, wykładać będą duchowni mahometańscy. W ten sposób zamierza Porta wychować nowe pokolenie w duchu posłuszeństwa dla sułtana, jako kalifa, t. j. naczelnika wiernych, czyli osoby, posiadającej najwyższą władzę świecką i duchowną. Gdyby rzeczywiście zamiar ten przyszedł do skutku, to niewątpliwie sułtan uzyskałby więcej w Albanii, niż dotąd za pomocą bagnetów. Inna sprawa jednak, czy, nawet w razie zwiększenia się wpływu władz tureckich na Albańczyków, byłby on użyty na korzyść uciśnionych Serbów. Rozbudzony bowiem fanatyzm religijny Albańczyków, a równocześnie obawa przed Bułgaryą, [illegible] także natarczywie dopomina się o koncesye dla swych pobratymców w Macedonii, pozymają niezawodnie rząd turecki od przeprowadzenia reform dalej sięgających w wilajecie kossowskim.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(W sprawie najbliższych wyborów do Rady. — Spoczynek niedzielny dla fryzyerów. — Projekt umowy o dzierżawę teatru.)

Posiedzenie wczorajsze wyczerpało na razie kwestyę teatralną: uchwalono projekt kontraktu o dzierżawę teatru. Przed tym jednak przedmiotem obradowano nad sprawami innemi.

Po zagajeniu przez prezydenta, radca magistratu p. Banaś przedłożył wniosek prezydyalny: 1) Wzywa się sekcyę III., aby wykaz radców miejskich, którym obecnie kończy się sześciolecie urzędowania, zbadała i porównała ich zgodność z aktami i statutem miejskim i 2) Do rozstrzygnięcia reklamacyj przeciw listom wyborczym wybierze Rada osobną komisyę, złożoną z pp.: Bereżnickiego, Beringera, Horowitza, Kasparka, Kohna, Poniklę i Staniszewskiego.

Dr. Propper zaznacza, że około 400 wyborców pozbawiono prawa wyboru z tytułu podatku dochodowego; mianowicie nie mają prawa głosu wszyscy urzędnicy kolei północnej i państwowej, o ile nie są inżynierami, dalej urzędnicy Banku galicyjskiego. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, obu Towarzystw zaliczkowych. Z tego też powodu kilku radców powinno złożyć mandat, albowiem przestali oni być wyborcami, a więc *eo ipso* i radcami. Mowca żąda tedy, aby wezwać sekcyę prawniczą do zbadania, czy postanowienie regulaminu nie jest sprzeczne z nową ustawą podatkową, która dozwala na prawo wyborcze tylko płacącym pewne *minimum* podatku osobisto-dochodowego.

Dr. Kohn sądzi, że należy wniosek odesłać do komisyi statutowej.

Dr. Górski zaznacza, że Rada miasta nie chce pozbawiać prawa wyboru tych wszystkich, którzy je dotychczas wykonywali.

Dr. Pieniążek sądzi, że nie regulamin, ale nowa ustawa podatkowa odebrała prawo wyborcze niektórym osobom.

Dr. Staniszewski mniema, że nad wnioskiem Proppera należy przejść do porządku dziennego, a to dlatego, że sekcya prawnicza już raz tą sprawą się zajmowała i „nie należy jej ponownie wentylować“.

Dr. Propper zaznacza, że wniosek swój stawia tylko dlatego, aby nie gwałcono ustawy.

Dr. Leo: Sprawa, czy się wybory w tym roku odbędą, czy nie, jest w zawieszeniu, bo ustawa, uchwalona przez Sejm, aby wybory na 1 rok odroczyć, nie otrzymała dotąd sankcyi cesarskiej. Jest to może prawnem, ale niesłusznem, aby cały szereg obywateli stracił prawo wyborcze. Ustawa podatkowa ma inne cele, niż regulowanie prawa wyborczego. Wniosek dra Proppera powinna rozpatrzeć komisya statutowa.

Dr. Seinfeld sądzi, że wniosek dra Proppera jest niedopuszczalnym już z tego powodu, że o zupełnie innej kwestyi traktuje, niż punkt porządku dziennego. Należałoby tedy najpierw uchwalić nagłość wniosku Proppera, aby nad *meritum* jego wniosku dyskutować.

W głosowaniu wniosek dra Proppera upadł, a uchwalono wnioski prezydyum, powyżej wymienione.

Z kolei dr. Schlichting przedłożył wniosek, aby oświadczyć się przychylnie co do prośby fryzyerów w Krakowie o zaprowadzenie obowiązkowego spoczynku niedzielnego od godziny 2 po południu, z wyjątkiem niedziel w karnawale.

Dr. Popiel wyraża życzenie, aby fryzyerzy od godziny przynajmniej 10 rano byli wolni, ażeby mogli zadość uczynić obowiązkom religijnym.

Wniosek dra Schlichtinga uchwalono.

Projekt umowy o dzierżawę teatru.

Od dwóch tygodni radcy mieli w rękach drukowany projekt umowy o dzierżawę teatru, który ujęto w 50 paragrafów. Ważniejsze postanowienia tego projektu streszczają się w następujących punktach: Dzierżawa trwa od 1 sierpnia 1899 do końca lipca 1905. Dzierżawca płaci gminie 1200 złr. rocznie i obowiązanym jest przynajmniej od 1 września do końca czerwca dawać przedstawienia. Przedstawienia mają się odbywać w języku polskim; w innych językach mogą odbywać się tylko wyjątkowo za pisemnem zezwoleniem komisyi teatralnej.

Repertoar sztuk odpowiadać powinien stanowisku Krakowa i wymaganiom czasu i uwzględniać przedewszystkiem polską literaturę dramatyczną. Projekt repertuaru na cały miesiąc ma być znanym komisyi teatralnej 14 dni naprzód. Trupa teatru składać się ma przynajmniej z 30 osób. Komisya teatralna może się sprzeciwić zaangażowaniu artysty lub artystki, których uważać będzie za nieodpowiednich. Reżyserya złożoną być ma w doświadczone ręce. Występy gościnne artystów znakomitych powinny być w planie. Artyści powinni role umieć i grać starannie. Orkiestra składać się ma najmniej z 20 osób i powinna stosować utwory muzyczne do treści sztuk scenicznych.

Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie trzy loże, dla prezydenta miasta, dla komisyi artystycznej i delegata rządu. Dzierżawca co roku sprawinć ma dla teatru nowe dekoracye, meble sceniczne lub wzory kostyumowe kosztem 1200 złr. Do kasy miejskiej na stworzenie funduszu emerytalnego dla artystów i artystek sceny krakowskiej, którzy na niej najmniej lat 10 nieprzerwanie występowali, tudzież ich wdów i sierot, dyrektor teatru obowiązany jest wnosić: 2% od pensyi rocznej artystom opłacanej; 5% od dochodu czystego z wszystkich benefisów; 5% od dochodu czystego z wszelkich występów gościnnych, za które jednak nie uważa się przedstawień, dawanych przez inne trupy artystyczne; 15% od koncertów i przedstawień amatorskich dawanych w teatrze; kary wymierzane artystom; cały czysty dochód z jednego przedstawienia na ten cel przeznaczonego i ogłoszonego w każdym roku dzierżawy.

Utrzymanie budynku teatralnego i budynków pomocniczych (magazynu dekoracyi, malarni i domu maszynowego), utrzymanie i ruch całego urządzenia elektrycznego i utrzymanie wodociągów, jak niemniej, policya bezpieczeństwa i ogniowa — należy do gminy. Czuwanie nad wykonaniem wszelkich zobowiązań dzierżawy wykonuje komisya teatralna. Na straż pożarną, tudzież na utrzymanie personalu wykonującego dozór nad budynkiem teatralnym, obowiązany będzie dzierżawca opłacać gminie miasta ryczałt w kwocie 3.000 złr. w ratach miesięcznych z góry.

W razie niestosowania się do postanowień kontraktu, może komisya teatralna nałożyć na dzierżawcę grzywnę od 10 do 50 złr. Dzierżawca składa kaucyę 6.000 złr. Kontrakt rozwiązany być może w razie śmierci dzierżawcy; w razie popadnięcia dzierżawcy w konkurs, lub w razie zaprowadzenia nad nim kurateli; w razie niedopełnienia przez drzierżawcę któregokolwiek z obowiązków, wreszcie w razie, gdy budynek teatralny lub jego urządzenia staną się pastwą pożaru.

W sprawie projektu tego Rada miejska przystąpiła odrazu do rozpraw szczegółowych.

§ 1 przyjęto.

Przy §. 2 dr. Doboszyński domaga się, aby w kontrakcie zastrzeżono wyraźnie, że dzierżawca jest obowiązany dawać przedstawienia od 15-go sierpnia do 15 go lipca, t. j. przez 11 miesięcy. W czasie bowiem do 15-go lipca i od 15-go sierpnia odbywają się liczne zjazdy osób zamiejscowych, trzeba więc dać im jakąś rozrywkę w ten czas letni. Po przemowie Paszkowskiego uchwalono ten paragraf w brzmieniu komisyi. Poprawkę dr. Doboszyńskiego odrzucono.

§ 3 przyjęto.

Przy §. 4 dr. Domański domaga się, aby było wyraźnie napisane, że przedstawienia mają się odbywać w „poprawnym“ polskim języku. Po przemowie pp. Kohna i Bartoszewicza uchwalono § w brzmieniu komisyi.

§§. 5, 6, 7, 8 przyjęto.

Przy § 9 dr. Leo domaga się, aby na początku każdego kwartału dyrektor przedkładał programy występów gościnnych. Popiera to żądanie dr. Popiel, przeciw przemawiają dr. Seinfeld i dr. Paszkowski. Uchwalono w brzmieniu komisyi.

§ 10 przyjęto.

Przy § 11 p. Szmid żąda. aby komisya teatralna rozstrzygała spory między dyrektorem a artystami. Wniosek ten upadł; nie głosował za nim nawet sam wnioskodawca.

§§. 12, 13, 14 przyjęto.

Przy §. 15 dr. Doboszyński domaga się, aby wyraźnie zastrzeżono, że dzierżawca obowiązany jest dawać rocznie przynajmniej 10 przedstawień popularnych niedzielnych za połowę ceny wstępu i tyleż przedstawień dla młodzieży, również za zniżoną do połowy ceną. Również sądzi mowca, że w § tym opuścić należy słowa: „wybór sztuk popularnych należy do komisyi teatralnej na przedstawienie przedsiębiorcy“. Byłoby to bowiem niepotrzebnem krępowaniem dzierżawcy.

Dr. Domański twierdzi, że parter studencki powinien istnieć, i sądzi, że obecne miejsca 60-centowe należy zastąpić miejscami „do stania“ po 30 centów. Nie czyni wniosku, ale sądzi, że należy się o to postarać.

Dr. Leo w dłuższem przemówieniu przedstawia konieczność obniżenia wszystkich miejsc w teatrze. Stawia odnośne wnioski, mianowicie: fotel w parterze powinien kosztować 1 złr. 50 ct., krzesło pierwszorzędne 1 złr., drugorzędne 80 ct., parter 50 ct., loża parterowa i pierwszego piętra 6 złr., drugiego piętra 4 złr., krzesło w loży 2 złr., fotel na pierwszym balkonie 2 złr., na drugim balkonie 1 złr., galerya 40 i 30 centów. — Mowca szczegółowo uzasadnia swój projekt. Teatr nasz jest za drogi, ceny za wysokie, stąd w teatrze pustki. Trupa nasza gra świetnie, ale mowca nie widzi w tem mądrości społecznej, aby grała świetnie dla pustego teatru.

R. Bartoszewicz nie zgadza się na wniosek dra Lea. Jak twierdził, że teatr krakowski musi przynieść zysk, gdy jest racyonalnie prowadzony, tak dziś jest zdania, że teatr ten musi przynieść straty, gdyby ceny obniżono. Nie winna temu wysokość cen, że publiczność nie chodzi do teatru, ale winna ta fałszywa duma, która wielu nie pozwala pójść na miejsca tańsze. Popularne przedstawienia powinny być dawane za tanie pieniądze, ale nie należy wtedy dawać rzeczy sprośnych. Na taką n. p. Lyzystratę należało nawet ceny podwoić, bo to rzecz dla smakoszów tego kultu greckiego. *(Wesołość).*

Zniżenie o jednę czwartą to różnica w dochodach o 25.000 rocznie — eksperyment niebezpieczny, mógłby odstraszyć ubiegających się o dzierżawę. Można próbować, ale pomału. Obecny kontrakt na wniosek pana B. daje 43 przedstawień po cenach zniżonych, kiedy p. Pawlikowski dawał ich 15 do 20. Wniosek r. Doboszyńskiego pomnaża tańsze przedstawienia o 20 — będzie więc ich 63, czyli czwarta część ogólnej liczby. To na razie wystarcza.

Dr. Leo oburza się, że z błahych powodów podwyższają w teatrze cenę wstępu. N. p. teraz operetka — i 10 złr. trzeba będzie płacić n. p. za takie „Dzwony z Corneville“. Sądzi, że należy już raz przestać się bawić w ludzi mających wielkie dochody i przestać żyć nad stan.

Dr. Paszkowski imieniem komisyi zgadza się na wniosek dra Doboszyńskiego, aby odbywano rocznie przynajmniej dziesięć przedstawień studenckich, ale żąda dla tych przedstawień jedynie opustu jednej trzeciej ceny. Nie zgadza się mowca na wniosek dra Lea zniżenia cen wstępu w całym teatrze. W głosowaniu 16 głosami przeciw 12 (trzech radców wstrzymało się od głosowania) uchwalono, aby ceny miejsc w teatrze pozostawić w dotychczasowej wysokości. Większością głosów przyjęto wniosek dra Doboszyńskiego, aby za połowę ceny odbywały się przedstawienia studenckie i popołudniowe.

§§: 16, 17, 18 przyjęto.

Przy § 19 p. Szmid domaga się, aby pomyślano o urządzeniu pokoju do palenia papierosów w teatrze.

§§: 20, 21, 22 przyjęto.

Przy § 23 dr. Cyfrowicz domaga się, aby dla Towarzystwa dobroczynności przyznano jedno przedstawienie na rok. Po przemowach pp. Doboszyńskiego, Seinfelda i Paszkowskiego § ten uchwalono w brzmieniu komisyi.

§§: 24 do 36 uchwalono.

Przy § 36 dr. Staniszewski domaga się zupełnie czegoś przeciwnego, niż to, co ustanawia projekt komisyi; żąda mianowicie, aby nie gmina, ale dzierżawca, jak dotyczas, budynek teatralny ubezpieczał. Po przemowach hr. Potockiego, Kohna i Paszkowskiego, wniosek dra Staniszewskiego uchwalono.

Dr. Doboszyński przemawiał za projektem komisyi, to jest, aby ubezpieczenie budynku teatralnego wzięło na siebie miasto.

Następnie *en bloc* bez dyskusyi uchwalono paragrafy 37 do 50.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści Jana Świerka p. t. „Z szarej przędzy“.

KRONIKA.

Kraków, 28 kwietnia.

Pogrzeb ś. p. prof. Anatola Lewickiego odbył się wczoraj po południu przy udziale sfer uniwersyteckich, urzędniczych i sporego zastępu uczniów zmarłego. Przy wyniesieniu zwłok chór akademicki odśpiewał pieśń żałobną, poczem prof. Smolka przemówił imieniem Uniwersytetu i Akademii umiejętności. Następnie ruszył ku cmentarzowi kondukt, prowadzony przez ks. kan. Borsuka. Na cmentarzu przemówił delegat Uniwersytetu lwowskiego, prof. dr. Dembiński i akademik Ptasznik.

W „Czytelni dla kobiet“ w ostatni poniedziałek radca Trzaskowski wygłosił odczyt. W nader zajmujący sposób odmalował szanowny prelegent stanowisko kobiety w społeczeństwie w różnych epokach jego rozwoju; od czasu największego pognębienia kobiet w czasach pogańskich, wywyższenia i uszlachetnienia przez chrystyanizm, aż do naszych czasów, gdzie pracą, wytrwałością i poświęceniem dąży do wielkiego celu, do zdobycia wiedzy i wykształcenia, do uzyskania stanowiska i chleba w społeczeństwie, do podniesienia życia rodzinnego przez podniesienie i uszlachetnienie swego życia duchowego.

Odczyt odznaczał się piękną formą. Słuchaczki dziękowały hucznemi oklaskami.

Owacya dla p. Siemaszkowej. Podczas wczorajszego przedstawienia „Zaczarowanego koła“ pani Siemaszkowa była przedmiotem owacyi ze strony licznie zebranej publiczności. Po akcie pierwszym z orkiestry wręczono p. Siemaszkowej ozdobną paletę, na której zamieszczono sylwety z wybitniejszych ról artystki, jak z „Urzędowej żony“, „Turnieju“, „Przed ślubem“, „Burzy“, „Zaczarowanego koła“ i t. d. Paleta wykonaną została w pracowni p. Sebalda, ubrania kwiatowego, niezwykle gustownego, dostarczył znany zakład p. Michalskiej.

Wczorajsze ósme z rzędu przedstawienie „Zaczarowanego koła“, dzięki poczynionym przez reżyseryę skróceniom, skończyło się po godzinie 11, co licznie zgromadzona publiczność powitała z żywem zadowoleniem. Co do wykonania sztuki podnieść należy, że gra artystów naszych z każdem przedstawieniem stawała się artystyczniejszą i bardziej wykończoną, tak, że „Zaczarowane koło“ słusznie zaliczyć należy do kategoryi sztuk najlepiej przygotowanych i granych w całym okresie działalności dyrekcyi p. Pawlikowskiego. W uzupełnieniu naszego sprawozdania o grze artystów dodać musimy, że nawet drugorzędne role grane są w całem znaczeniu stylowo i zaszczyt przynoszą wykonawcom. Do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie rolę młynarza, znakomicie graną przez p. Puchalskiego, który z właściwą sobie sumiennością wyzyskuje jej charakterystyczne rysy. Wybornym jest także Jasiek w grze p. Romana, a p. Stępowski stwarza istotnie nieporównany typ totumfackiego wojewody w roli Chojnackiego.

Szkoła dramatyczna p. Zawadzkiego, licząca w obecnej chwili wcale liczny zastęp uczniów i uczennic okazała się instytucyą wielce potrzebną, a rozwój jej daje świadectwo, iż spełnia ona należycie swoje odpowiedzialne zadania. Przekonała nas o tem próba popisu uczniów i uczennic tej szkoły, urządzona wczoraj po południu w teatrze miejskim wobec grona zaproszonych przedstawicieli prasy. Popis składał się z wyjątków utworów W. Szymanowskiego („Na ulicy“), Blizińskiego („Kawaler marcowy“) Ujejskiego („Pierwiosnki“), Fredry („Zemsta“), i „Broni niewieściej“ — i wykazał u wszystkich występujących adeptów zdolności, kierowane umiejętną i wytrawną ręką p. Zawadzkiego w sposób zupełnie racyonalny i celowi odpowiadający. Wszyscy uczniowie i uczennice wykazali przedewszystkiem dykcyę poprawną i doskonałe zrozumienie interpretowanych figur, u wielu przejawiało się nadto zamiłowanie i zapał do roli, staranność w traktowaniu szczegółów, i usiłowanie nadania odtwarzanym postaciom ich właściwego charakteru. W tym kierunku z grona młodocianych uczennic szkoły ze wszech miar korzystnie wyróżniała się, jako materyał na przyszłą bohaterkę, p. Wieland, wiele wdzięku i prostoty było w grze p. Juszczakiewicz, wiele charakterystycznego zacięcia wykazały panny Rapcewicz i Eminowiczówna, która doskonale odtworzyła kilka rysów Pawłowej z „Kawalera marcowego“.

Z pomiędzy przyszłych bohaterów, komików i amantów bardzo korzystnie zaprezentowali swe zdolności i warunki pp. Noskowski (jako Papkin), Hauser (w rolach charakterystycznych) i Starek, zdradzający dużo zapału i werwy. Niemal wszyscy z wymienionych po dopełnieniu pewnych studyów mogliby z powodzeniem rozpocząć pracę sceniczną.

Przystań wioślarską otwiera w niedzielę najbliższą oddział wioślarski krakowskiego „Sokoła“. O godz. 3 po południu nastąpi wspólny wyjazd na łodziach do Tyńca. Lekcye wiosłowania udzielane będą nowym członkom we wtorki, czwartki i soboty od godziny 5 po południu przez cały sezon letni na przystani ulicy Rybaki l. 2. Zapisywać się można u sekretarza A. Zelka (skład win wyspiańskich, Rynek l. 25) po złożeniu w kancelaryi „Sokoła“ przypadającej wkładki rocznej 6 złr., miesięcznej 50 ct. Tylko ludzie zdrowi i członkowie „Sokoła“ mają prawo należenia do oddziału wioślarskiego. Nauki pływania udziela się bezinteresownie.

Benefis służby teatralnej. W niedzielę po południu, jak donosiliśmy, odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie na dochód służby teatralnej. Dane będzie „Zaczarowane koło“.

„Zaczarowane koło“. Bawiący w Krakowie p. Stefan Zaborski z Warszawy, redaktor *Ziarna*, nabył od p. Lucyana Rydla wyłączne prawo własności „Zaczarowanego koła“ dla scen Warszawy i Królestwa Polskiego.

O spadek po ś. p. Czerneku. O godzinie 4 po południu ogłosił trybunał uchwałę tej treści, że odstępuje od przesłuchania dalszych świadków: pp. Gołębiowskiego i Kurowskiego i wezwał strony do ostatecznych wywodów. Adw. dr. Lewartowski w wywodach, $1^1/_2$ godziny trwających, poddał przedewszystkiem krytyce zeznania 4 przesłuchanych świadków, wykazywał sprzeczności w tych zeznaniach oraz nieważność testamentu. Wykazał, że testator miał zamiar utworzenia fundacyi humanitarnej i jedynie wskutek mylnego pouczenia go, zamiar ten zmienił, a powołał się na orzeczenie najw. trybunału, którem, w zupełnie analogicznym wypadku, podobny testament unieważniony został.

Mowcy gratulowali obecni na sali prawnicy.

Na wywody te odpowiedział dr. Gross, twierdząc między innemi, że skoro jest testament notaryalny, to musi być ważny.

Trybunał po dłuższej naradzie ogłosił wyrok o godz. $7^1/_2$, którym oddalił powodów ze skargą. W motywach przyjął za udowodnione, że ś. p. Czernek w chwili spisywania testamentu był poczytalny, oraz że do skargi mogłaby być uprawnioną fundacya, lecz nie powodowie. Równocześnie stwierdził, że rzeczywiście ś. p. Czernek miał pierwotnie zamiar zrobienia innego testamentu, ażeli go ostatecznie zrobił.

Powodowie, jak się dowiadujemy, wniosą przeciwko temu wyrokowi apelacyę.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne odbyło wczoraj walne zgromadzenie, przy niezbyt licznym udziale członków, w górnej sali restauracyi p. Zawady w Rynku. Obradem przewodniczył dr. Dobija, protokół prowadził p Kasparek. Po przedłożeniu sprawozdania z czynności wydziału i Stowarzyszenia, oraz wysłuchaniu sprawozdania komisyi rewizyjnej, zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutoryum z rachunków. Następnie odbyły się wybory. Wybrano prezesem dra Dobiję, wiceprezesami br. Henryka Mieroszowskiego z Bisknpic i Juliana Stankiewicza, dalej 6 członków wydziału i 2 członków komisyi rewizyjnej. Przy wnioskach członków poruszył p. Zygmunt Mikołajski sprawę konferencyi pokojowej w Hadze(!!) i uzasadniał potrzebę zajęcia wobec niej stanowiska przez społeczeństwo polskie. Po ożywionej dyskusyi uchwalono upoważnić wydział do poczynienia kroków, mających na celu zwołanie przed dniem 15 maja b. r. ogólnego wiecu polskiego, na którymby sprawę tę przedyskutowano i powzięto stosowne uchwały.

Tow. ogrodnicze w Krakowie urządza po raz pierwszy w tym roku targ owocowy na wzór takich targów, które już od kilku lat w Niemczech i za granicą zaprowadzone, znakomicie prosperują. Głównem zadaniem tego targu, który trwać będzie w Krakowie od 10 do 15 października, a w razie potrzeby także dłużej, jest ułatwienie w porozumiewaniu się konsumentów z producentami, a więc z jednej strony wyszukanie dla producentów szybkiego odbytu swego towaru, dla konsumentów zaś podanie najodpowiedniejszych źródeł zakupna owoców. W tym celu wydało Towarzystwo ogrodnicze swoim kosztem drukowany objaśniający regulamin targu owocowego oraz treściwe instrukcye zbioru i przewozu owoców z rycinami, tudzież wzór zgłoszeń na targ owocowy w Krakowie, które każdemu interesowanemu na żądanie darmo i opłatnie wysyła (adres: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, ulica Gołębia l. 4). Wobec ważności zadania, jakiego się Towarzystwo ogrodnicze podjęło, ażeby podnieść i wprowadzić na należyte tory handel owocami w naszym kraju, zachęcamy najgoręcej wszystkich hodowców owoców i właścicieli ogrodów owocowych do wzięcia licznego udziału w tym targu, który tylko ich własną i dobrze zrozumianą korzyść ma na oku.

Tajemnica domu „pod pająkiem“. Pod tym tytułem jedno z krakowskich pism codziennych zamieściło wczoraj artykulik o tajemniczem zniknięciu dwuletniej córeczki stróża domu „pod pająkiem“ przy ulicy Karmelickiej. Zniknięcie dziecka miało pozostawać w przyczynowym związku z żydowskim rytualnym obrzędem, jaki właśnie się odbywał u jednego z izraelitów, w domu tym mieszkających. Dziecko znalazło się po pewnym czasie, lecz z ranką na palcu. Było bardzo osłabione upływem krwi z tej ranki. — Dziś udała się na miejsce komisya sądowa pod przewodnictwem sędziego Klimeckiego, oraz komisarz policyi, dr Banach, celem zbadania, na jakich podstawach opierają się sensacyjne wieści o tem okropnem i grozy pełnem wydarzeniu. Okazało się, że dziewczynka jest zupełnie zdrowa, a ranka na palcu jej powstała wskutek najzwyczajniejszego skaleczenia się dziecka przed paru tygodniami. Rodzice dziecka nie skarżą się, ani też nie mają do nikogo najmniejszej pretensyi.

Złoty zegarek damski z 2 kopertami znajduje się w dyrekcyi policyi. Znaleziono go w okolicach cmentarza. Właściciel może się zgłosić po odbiór.

Aresztowanie. Przed kilku miesiącami umknął z Krakowa przedsiębiorca Józef Popławski, sprzeniewierzywszy na szkodę swoich wspólników kilka tysięcy złr. Prokuratorya krakowska rozpisała za zbiegiem listy gończe, skutkiem których przytrzymano Popławskiego w Przemyślu i odstawiono do aresztów sądowych śledczych w Krakowie.

Listę zgubionych przedmiotów przeglądać można w Administracyi naszego dziennika.

Dyrekcya kolei państwowych donosi: Ponieważ o godz. 12 w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja b. r. następuje zmiana rozkładu jazdy, przeto pociąg pospieszny nr. 1, odchodzący dnia 30 b. m. z Krakowa o godz. 9 m. 15 wieczór, zamienia się w Dębicy na pociąg osobowy nr. 17, który kursować będzie dalej z Dębicy do Podwołoczysk według nowego rozkładu jazdy pociągu osobowego nr. 17. Przesiadanie podróżnych z tego pociągu pospiesznego nr. 1 do pociągu osobowego nr. 17 w Dębicy nie nastąpi, gdyż pociąg pospieszny nr. 1 zmienia tylko tejże nocy w Dębicy swój charakter i numer, wozy jednakowoż przechodzą wprost.

Wskutek tej zmiany wydawać będą kasy osobowe dnia 30 kwietnia b. r. do pociągu pospiesznego nr. 1, odjazd z Krakowa o godzinie 9 m. 15 wieczór, tylko bilety dla pociągu osobowego, jakoteż bilety uzupełniające do jazdy pociągiem pospiesznym do tej stacyi, do której podróżni tym pociągiem pospiesznym jeszcze zdążyć mogą. Bilety przeto uzupełniające wydawane będą najdalej do Dębicy.

Pociąg pospieszny nr. 1 nie kursuje w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja pomiędzy Dębicą a Lwowem.

Zmarli. Stanisława Cieślikowska, żona radcy honorowego, referenta biura zarządu powiatowego w Miechowie w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 35, zmarła w Krakowie.

Biała, 26 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś odbyło się u nas walne zgromadzenie członków Koła mieszanego Tow. „Szkoły ludowej“. Ze sprawozdania, odczytanego na walnem zgromadzeniu, dowiedziano się, że koło liczy 80 członków. W r. 1898 zebrano 100 złr., które odesłano Zarządowi głównemu w Krakowie. Przewodniczącą obrano p. Stiasnową, zastęp. przewodniczącej p. Korwinową, skarbnikiem p. Rottera, sekretarzem p Wojdałowicza. Uchwalono rozesłać odezwę Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ do osób, zamieszkałych w Biały i okolicy, nie należących jeszcze do miejscowego Koła. Spodziewamy się, że nowy wydział pozyska dla Towarzystwa wielu nowych członków, aby tem łatwiej spełnić trudne i doniosłe zadanie na kresach.

Podole pod Nowym Sączem, 25 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Mieszkańcy wioski naszej przerażeni zostali wiadomością smutną a niespodziewaną, że tutejszy proboszcz ks. Jan Mirecki zmarł śmiercią nagłą dnia 25 b. m. w 38 roku życia, a w 14 roku kapłaństwa. Był to kapłan zacny i gorliwy, dlatego też pozostawił po sobie żal powszechny, tak w sercach braci kapłanów, jako też i wszystkich tych z obywateli, którzy się bliżej z nim stykali. Działał wiele dla ludu, szczególniej na polu podniesienia tegoż moralnie i ekonomicznie, czego dowodem chociażby założona przezeń fabryka gontów, w celu dania ludowi zarobku. Oprócz Podola był administratorem parafii Przydonicy, znanej z zeszłorocznych rozruchów antiżydowskich, podczas których działał łagodząco i niejedną egzystencyę ludzką ocalił od niedoli. Cześć jego pamięci!

Kobiernice, 25 kwietnia. Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, o. p. Kęty, donosi, że z dniem 1 lipca b. r. będzie w szkole do obsadzenia 20 wolnych miejsc na koszt kraju. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do szkoły powinni mieć ukończonych lat 16 (wyjątek może być zrobiony przy silnej budowie ciała) i poddać się egzaminowi wstępnemu: z języka polskiego (wymaganem jest biegłe czytanie i pisanie bez znacznych błędów za dyktatem) i z rachunków (4 zasadnicze działania liczbami całemi).

Należy przedłożyć: metrykę urodzenia, świadectwo szkolne; świadectwo moralności, jeśli kandydat opuścił przed półrokiem zakład naukowy; świa-

deotwo lekarskie (zdrowia i szczepienia ospy); świadectwo ubóstwa, jeśli kandydat ma być przyjętym na koszt kraju.

Pozostający na własnem utrzymaniu, za naukę, pomoc naukową, wikt, ubranie, pościel i pomieszkanie płaci rocznie 150 złr. Kandydat winien mieć własne tylko 2 pary wielkich butów i bieliznę po 6 sztuk każdego gatunku — pościel udziela szkoła sama.

Podania należy wnieść do dyrekcyi tutejszej szkoły. W odpowiedzi na podanie zawiadomi dyrekcya o terminie stawienia się do egzaminu wstępnego, a po jego złożeniu kandydat może pozostać w zakładzie. — Wszelkich informacyj na żądanie udziela dyrekcya z gotowością.

Brody, 26 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Już od dwóch lat toczą się spory między gminą, konsystorzem i hr. Mołodeckim, byłym właścicielem dóbr brodzkich, o prawo prezenty proboszcza przy tutejszej parafii. Obecnie znów nowe nieporozumienia wyłoniły się między gminą chrześcijańską a probostwem o cmentarz. Nie zasięgając rady proboszcza, chciała porobić jakieś porządki na cmentarzu i wysłała inżyniera dla wytyczenia ścieżek. Temu sprzeciwili się mieszczanie i zajęli wobec ludzi, wysłanych przez komitet, groźną postawę. Przyszłoby niezawodnie do bójki, gdyby wysłani nie oddalili się spokojnie. Mieszczanie udali się do probostwa i tu oświadczyli, że w żaden sposób nie zezwolą na te zmiany. Probostwo, jak słyszałem, wytoczyło prowizorynm gminie.

Pożar wybuchnął we wsi Batiatycze. Dotychczas spłonęło 9 zagród włościańskich. Dwoje dzieci miało się spalić. Straż pożarna z Żółkwi wyjechała.

Epidemia szkarlatyny wybuchła ponownie w Tarnopolu ze zdwojoną siłą. W ostatnich dniach zmarło 30 dzieci na szkarlatynę. Nie ma prawie dnia, w którymby nie było nowego wypadku.

Klęska gradobicia nawiedziła 17 razy w ciągu 18 lat gminę Zanosenberg w Niższej Austryi. Mieszkańcy zubożeli do tego stopnia, że zamierzają gromadnie wyemigrować do Ameryki.

Wielki pożar wybuchł onegdajszej nocy w Uhnowie. Spaliło się 35 domów i około 28 stodół. Z tego 4 domy były żydowskie, reszta chrześcijańskie, na szczęście ubezpieczone. Z ludzi nikt nie zginął. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Eksplozya gazów nastąpiła w sali instrukcyjnej koszar w Odessie w obecności pół kompanii wojska. Ośm osób, a mianowicie oficer, trzech podoficerów i czterech żołnierzy zostało zabitych, prócz tego 6 osób odniosło ciężkie rany.

Taka sama katastrofa zdarzyła się w Cleve, w chwili, gdy właściciel jednej z demolowanych kamienic chciał zbadać rury gazowe przy pomocy kawałka zapalonego drzewa. Siedm osób poparzonych leży bez nadziei życia w szpitalu.

Policya w Budapeszcie od kilku tygodni czyniła poszukiwania za bandą złodziejów i oszustów, którzy się dali we znaki stolicy węgierskiej. Członkowie bandy byli inteligentnymi ludźmi, których widziano często na torach wyścigowych i bulwarze Andrassy'ego. Szajka miała swój statut, swego dyrektora i odbywała nawet posiedzenia, brakowało chyba tylko sądowo handlowego zaprotokołowania. Szajka fałszowała karty zamówień dla wyłudzenia towarów, podrabiała kartki zastawnicze, a niedawno popełniła kradzież z włamaniem. Dochody rozdzielali między siebie członkowie bandy, osięgając piękną dywidendę, mogli bowiem pozwalać sobie na spijanie szampana i połykanie ostryg.

Wreszcie udało się policyi uwięzić dziesięciu członków zacnego stowarzyszenia, młodych ludzi, którzy nie przekroczyli jeszcze 30 lat życia. Między nimi wpadł w ręce władzy i pan dyrektor, nazwiskiem Kratky, liczący 25 lat życia pomocnik handlowy.

Wybuchające cygara nabył w jednej z trafik w Tryeście tamtejszy policyant. Wchodząc do gmachu sądowego, chciał je zagasić o ścianę i w tej chwili nastąpił wybuch tak silny, że policyant na prawej ręce odniósł dosyć ciężką ranę. Paczkę cygar, z której pochodziła nabyta przez policyanta sztuka, władza zabrała.

Jubileusz 200-letni Racine'a obchodzono w Paryżu skromnie i cicho. Komedya francuska wystawiła jego „Berenice“ Odeon — „Ifigenię w Aulidzie“ i okolicznościową jednoaktówkę Philippona p. t. „Kolebka Racine'a“. Na żądanie akademii francuskiej w kościele św. Stefana *de Mont*, w którego podziemiach spoczywają zwłoki wielkiego dramatopisarza, odprawiona została uroczysta msza, podczas której biskup orleański, msgr. Touchet, w zastępstwie biskupa autuńskiego, członka akademii, chorego msgr. Perrauda, wygłosił piękny panegiryk Racine'a, a chóry wykonały wyjątki z partycyi Coquarda do „Estery“.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie zamianowało zarządcę urzędu sprzedaży soli, Władysława Mizerskiego i kontrolora głównego urzędu podatkowego, Jana Felseis Nechya, starszymi kontrolorami w IX klasie rangi, asystenta urzędu sprzedaży soli Artura Zwonarza magazynierem w X klasie rangi, urzędnika pomocniczego dla spraw domenowo kasowych Romana Działyńskiego i asystenta urzędu sprzedaży soli Józefa Steleczyka oficyałami w X klasie rangi, wreszcie adjunktów podatkowych Józefa Peyersfelda i Feliksa Lambora asystentami w XI klasie rangi, wszystkich przy urzędach sprzedaży soli.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało zarządców urzędu sprzedaży soli: Władysława Dąbrowskiego i Józefa Brodowicza, dalej kontrolorów urzędu sprzedaży soli Karola Bankę, Ottona Draka, Franciszka Szaneka, Stanisława Różyckiego, Ignacego Nicolaya i Wiktora Gabrysiego kasyerami w IX klasie rangi; kontrolorów urzędu sprzedaży soli Edmunda Malinowskiego, Stanisława Zajączkowskiego, Stanisława Kamińskiego i oficyała urzędu sprzedaży soli Rudalfa Widepuhla kontrolorami kasowymi w X klasie rangi; wreszcie urzędników pomocniczych dla spraw domenowo-kasowych Józefa Studzienieckiego i Konstantego Miśkiewicza, oraz adjunktów podatkowych Stanisława Sieleckiego i Edwarda Machówicza kontrolującymi asystentami kasowymi w XI klasie rangi przy zarządach salinarnych w Galicyi wschodniej.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało kancelistę skarbowego Feliksa Stępniowskiego oficyałem kancelaryjnym w X klasie rangi przy zarządzie salinarnym w Wieliczce, a podoficera rachunkowego, Teofila Trybułę, kancelistą w XI kl. rangi przy zarządzie salinarnym w Bochni.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało: rewidentem rachunkowym w IX klasie rangi oficyała rachunkowego Jana Ladenbergera; oficyałem rachunkowym w X klasie rangi asystenta rachunkowego Alfreda Borzęckiego; asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi praktykantów rachunkowych Stanisława Kraśnickiego i Wojciecha Cwynara.

Stypendya. Magistrat m. Nowego Sącza rozpisuje konkurs na jedno stypendyum z fundacyi ś. p. ks. Bartłomieja Fuzeryusza rocznych 100 złr. zastrzeżone dla uczniów wszechnicy Jagiellońskiej, urodzonych w Nowym Sączu, Grybowie, lub we wsi Kamionce. Podania do końca czerwca b. r.

Magistrat Nowego Sącza ogłasza konkurs na stypendyum z fundacyi ś. p. Medarda Neronowicza, rocznych 60 złr. przeznaczone dla ubogiego ucznia, pochodzącego z miasta Nowego Sącza. Ubiegający się o to stypendyum złożyć mają podania najdalej po koniec czerwca b. r.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa w Dolinie ogłasza konkurs celem obsadzenia 22 posad nauczycielskich. Podania wnosić należy do 31 maja br.

Urząd miejski w Tłumaczu rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę akuszerki miejskiej z płacą roczną 60 złr. Termin konkursu po dzień 15 maja b. r.

Licytacye. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcu państwowym w rzeszowskim okręgu budowniczym w latach 1899, 1900 i 1901 odbędzie się dnia 12 maja b. r. w starostwie w Rzeszowie licytacya ofertowa.

Gazeta Lwowska nr. 96.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę uczennicy, ś. p. Janiny Sołtysikownej, złożyła A. Jałbrzykowska 3 złr. na bursę im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Uczenice II. kursu dopełniającego przy szkole św. Scholastyki, zamiast wieńca na trumnę b. ich profesora, ś. p. Anatola Lewickiego, złożyły 12 złr. 50 ct. na gimnazum polskie w Cieszynie.

Z kalendarza. W piątek 28 kwietnia: Witalisa m. i Waleryi m.; w sobotę 29 kwietnia: Piotra m.; w niedzielę 30 kwietnia: Katarzyny Seneńskiej p.

Wschód słońca o g. 4 m. 20, zachód o g. 6 m. 54. Długość dnia g. 14 m. 34.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 27 kwietnia pochmurno, nad wieczorem deszcz; termometr od 9,5° doszedł do 19,0 C Barometr zwolna idzie w górę.

Dnia 28 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 741,6 mm., termometru +11,4° C. Wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 29 kwietnia: „Szatan na ziemi“, fantastyczno-komiczna operetka Fr. Souppego.

W niedzielę 30 kwietnia o godzinie 3 po południu (popularne). Na dochód personalu robotniczego teatru miejskiego: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 32).

O godzinie 7 wieczorem: „Szatan na ziemi“, fantastyczno-komiczna operetka Fr. Souppego.

Dział ekonomiczny.

W sprawie bezpośredniej komunikacyi kolejowej ze Lwowa przez Kraków, Przerów, Ołomuniec, Trzebowę czeską do Pragi i Karlsbadu przemawiał p. Gubrynowicz w lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej, jako delegat jej do Rady kolejowej. Na zeszłorocznej jesiennej sesyi Rady kolejowej delegat lwowski obszernie żądanie tego połączenia uzasadniał, nie wywalczył go jednak wobec stanowczego oporu ze strony interesowanych zarządów kolei północnej, Towarzystwa kolei państwowych i kolei Busztiehradzkiej. Nie dał wszakże za wygranę. Na ostatniej konferencyi, która odbyła się w Wiedniu 19 b. m., sprawa o tyle już stanęła lepiej, że kolej północna, która przedtem największe czyniła trudności, dalszego oporu zaniechała. Jednakże z tamtemi dwiema kolejami trzeba było staczać zaciętą walkę i to w dodatku — rzecz charakterystyczna — w imię interesów państwowych, o których, jakkolwiek one właśnie w tej sprawie są najżywotniejsze, tamte korporacye zupełnie zapomniały.

Delegaci galicyjscy doznali tym razem życzliwego poparcia ze strony delegatów Izb czeskich. Wykazywali, że cały wielki ruch osobowy, kierujący się w sezonie letnim z Królestwa i Warszawy dotychczas przez Toruń, Poznań, Wrocław i Drezno, lub też przez Toruń, Berlin, Drezno do Karlsbadu i Pragi, przerzuci się niewątpliwie na linię Warszawa, Kraków, Przerów i Ołomuniec, bo bezpośrednia komunikacya na tej linii będzie od obecnej bez porównania krótszą i tańszą. Tym sposobem zysk, pobierany dotąd przez koleje niemieckie, przypadnie austryackim kolejom w udziale. Te i tym podobne argumenty podnoszono w obronie słusznej sprawy.

W końcu, po burzliwej dyskusyi, rząd zdecydował się wezwać zarządy wspomnianej kolei do stanowczej w tym względzie deklaracyi, i jest nadzieja, że sprawa ostatecznie na wiosennej sesyi Rady kolejowej pomyślnego doczeka się załatwienia. Zauważyć przytem wypada, jako rzecz znamienną, że z dzienników wiedeńskich żaden ani słówkiem nie wspomniał o odbyciu i przebiegu tej konferencyi.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 27 b. m. dostarczono 4498 cieląt, 1853 żywych świń, 1401 świń bitych, 243 bitych owiec i 2048 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 34 do 42 ct., pierwszej jakości po 44 do 52 ct., przednich po 54 do 58 ct., żywych cieląt po — do — cent., pierwszej jakości po — cent. do — ct., przednich po — ct. do — ct.; świnek po 39 ct. do 46 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 52 ct., prosiąt od 48 ct. do 54 ct., wyjątkowo po — ct., a bitych owiec od 34 ct. do 42 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 13 złr. za parę. Tendencya: mdła.

Ostatnie wiadomości.

Podjęte z inicyatywy ks. Imeretyńskiego wydawnictwo okólników byłych generał-gubernatorów warszawskich (od 1871 roku do 1896) zostało już rozpoczęte. Wkrótce wyjdzie z druku pierwszy zeszyt „Zbioru“, który zawierać będzie okólniki do biskupów rzymsko-katolickich i do gubernatorów w Królestwie Polskiem w sprawach duchownych obcych wyznań.

Rosyjski wojskowy *attaché* przy ambasadzie wiedeńskiej pułkownik Woronin ma udać się niebawem do Serajewa. Celem tej podróży jest wręczenie w darze portretu carskiego austryackiemu pułkowi, stojącemu załogą w Plewlje, w sandżaku Nowobazarskim, gdyż właścicielem tego pułku jest car Mikołaj II. Korespondent *Köln. Ztg*, piszący z Serajewa, przypisuje zapowiedzianej podróży pułkownika Woronina niejakie polityczne znaczenie, zaznaczając przytem, że Plewlje, znajdujące się w pobliżu granicy czarnogórskiej, i cały zresztą sandżak Nowobazarski odwiedzane były częste przez agentów czarnogórskich; otóż w kołach serajewskich dar cara uchodzi za oznakę, że zapatrywania Rosyi i Austro-Węgier na kwestyę bośniacką są zgodne.

Figaro atakuje gwałtownie ministra wojny Freycineta za to, że odmówił Du Paty'emu pozwolenia na złożenie ponownych zeznań przed trybunałem kasacyjnym. Podobno Freycinet oświadczył, że już teraz Du Paty de Clam tylko przed sądem wojennym może powiedzieć, co ma do powiedzenia. Krążą nawet pogłoski o aresztowaniu Du Paty'ego.

Figaro wyraża wielkie oburzenie na zarząd ministerstwa wojny i powiada, że albo zeznanie kapitana Cuignet znanem było oddawna Freycinetowi, a w takim razie dziwić się należy, że wobec tego zachował się tak biernie; albo też rewelacye Cuigneta są dla ministra wojny prawdziwem objawieniem.

„W każdym razie mamy prawo zapytać — pisze *Figaro* — dla czego p. Freycinet zamyka teraz usta Du Paty'emu, w chwili właśnie, kiedy ten powiada, że działał z wyższego rozkazu, i chce rozedrzeć wszelkie zasłony?“

W końcu *Figaro* nadmienia, że trybunał kasacyjny powinien zaprotestować przeciwko decyzyi ministra wojny, i dodaje, że jeden z członków trybunału odezwał się złośliwie: „Wiemy, że Du Paty de Clam nosił fałszywą brodę i niebieskie okulary, ale nie wiemy, czy miał także do rozporządzania brzytwę Henry'ego“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 28 kwietnia. *(Telefonem.)* W kościele OO. Dominikanów odbyło się dziś nabożeństwo za duszę śp. Grzelczaka, ofiarę pedagogii pruskiej. Zebrano większą kwotę, którą odesłano do redakcyi *Gońca Wielkopolskiego*.

Lwów, 28 kwietnia. *(Telef.)* Poseł Wojciech Dzieduszycki wyjeżdża w tych dniach do Egiptu i zamierza dotrzeć aż do źródeł Nilu.

Lwów, 28 kwietnia. *(Telef.)* Z Nowego Sącza donoszą, że przyprowadono tam kilku chłopów, którzy chcieli zatrzymać pociąg kolejowy w Kasinie Wielkiej.

Lwów, 28 kwietnia. *(Telefonem.)* W Biały powstaje kurs nauczycielski dla Polaków, w celu wykształcenia ich w języku niemieckim.

Lwów, 28 kwietnia. *(Telefonem.)* Bieżąca sesya sądu przysięgłych zakończy się procesem przeciw Goldsternowi i Loewenherzowi. Proces trwać będzie dwa tygodnie.

W 3 kadencyi toczyć się będzie proces o bankructwo przeciw Gumińskiemu i Sp. z Tłumacza.

Nowy Sącz, 28 kwietnia. Dostawiono tu czterech okutych włościan za gwałtowny opór i obicie dozorcy kolei w Kasinie Wielkiej.

Przemyśl, 28 kwietnia. Zmarł tu nagle prof. gimnazyalny Leszczyński.

Kupiec Berl Katz zbankrutował. Pasywa wynoszą 40.000 złr.

Wiedeń, 28 kwietnia. *Dziennik rozp. obr. krajowej* ogłasza: Cesarz mianował generał majora Uhricha dywizyonerem obr. kr. we Lwowie; pułkownikami podpułkowników: Ruttera dowódcę 35 p. p. Złoczów, Reisingera dow. 20 p. p. Stanisławów, Swobodę dow 22 p. p. Czerniowce, Grossa dow. 36 p. p. Kołomyja; podpułkownikami majorów: Kolitschera z 16 p. p. Kraków, Oliwę z 35 p. p. Złoczów; majorami kapitanów I. kl.: Sobotę z 17 p. p. Rzeszów, Drdę z 15 p. p. Opawa, Fuchsiga z 15 p. p. Opawa, Piskaczka z 19 p p. Lwów, Hessa z 18 p. p. Przemyśl, Bisoma z 16 p. p. Kraków i Cseko z 35 p. p.

Wiedeń, 28 kwietnia. *(Telefonem.)* Wczoraj wieczorem stojący na warcie przed pałacem arcyks. Maryi Teresy żołnierz postrzelił ogrodnika Rerikę. Ogrodnik zeznał, że z pałacu wychodził, gdy żołnierz zawołał: *Halt! Wer da?* Ogrodnik odezwał się na to, że należy do domowników pałacu — mimo to żołnierz strzelił. Ogrodnik otrzymał ciężką ranę w okolicy brzucha.

Wiedeń, 27 kwietnia. *(Telefonem.)* Cesarz przybył o godzinie 2 do tumu św. Szczepana, gdzie pobłogosławione będą zwłoki śp. Hohenwarta.

Również do kościoła przybyli: hr. Stadnicki, Madeyski, Lanckoroński, wszyscy ministrowie, członkowie Izby panów i posłów, reprezentanci czeskiego klubu i szlachty feudalnej i burmistrz Pragi dr. Podlipny.

Wiedeń, 27 kwietnia. *(Telefonem.)* Cesarz podczas pobytu swego w Budapeszcie urządzi dwa wielkie przyjęcia, na które zaproszeni będą wszyscy posłowie. Wszyscy ambasadorowie przyjadą z Wiednia do Pesztu, a również hr. Thun i dr. Kaizl 1 maja do Pesztu wyjeżdżają.

Litomierzyce, 28 kwietnia. Rada gminna wniosła do rządu petycyę, aby uchwały Sejmu w sprawie używania języka przy urzędach autonomicznych nie przedłożył do sankcyi monarszej.

Budapeszt, 28 kwietnia. Władze tutejsze zezwoliły po raz pierwszy na odbycie uroczystości robotniczej 1-go maja, której dotychczas zabraniano. Upatrują w tem wpływ nowego rządu Szella.

Lugos, 28 kwietnia. Miasto Karansebes na Węgrzech płonie w pięciu punktach. Wicher podsyca płomienie. Wojsko i straż ogniowa z Lugos odjechały pociągiem na miejsce katastrofy.

Berlin, 28 kwietnia. Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu projekt zmienionej ustawy bankowej w redakcyi, uchwalonej przez komisyę. Według projektu kapitał zakładowy Banku państwowego ma wynosić 180 milionów.

Berlin, 28 kwietnia. *Biuro Wolffa* donosi z Waszyngtonu, że prezydent Mac Kinley przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu posła niemieckiego, Hollebena, i wyraził wobec niego naganę dla zachowania się kapitana Coghlana. Równocześnie prosił Mac Kinley posła niemieckiego, aby wyraził cesarzowi niemieckiemu zapewnienie jego uczuć przyjacielskich.

Rzym, 28 kwietnia. W parlamencie kilku posłów z socyalistą Cortą i republikanem Pentano chwyciło się obstrukcyi.

Rzym, 28 kwietnia. Izba deputowanych, po deklaracyi prezydenta ministrów Pelloux, przyjęła wniosek Franchetti'ego, żądający odłożenia zakupna okrętów zagranicą aż do ukończenia obrad nad budżetem marynarki.

Minister sprawiedliwości przedkłada projekt ustawy, według którego ślub cywilny ma się odbywać przed ślubem kościelnym. Projekt uznano za nagły.

Londyn, 28 kwietnia. Donoszą z Apii, że oddziały stronników Mataafy i Tanu stoczyły walkę, w której 20 ludzi częścią poległo, częścią odniosło rany.

Wojenny okręt amerykański „Philadelphia“ opuścił Apię i udał się do przystani Pago-pago. Angielskie okręty ostrzeliwały same nadbrzeżne wsie na północnem wyprzeżu Upolu.

Waszyngton, 28 kwietnia. Generał Otis donosi z Manilli, że dywizya generała Mac Arthura zajęła także południową część miejscowości Calumpit. Operacyi tej dokonano ze znacznemi trudnościami z powodu gęstych zarośli, wielkiego gorąca i silnych szańców nieprzyjacielskich. Wojsko amerykańskie straciło 3 zabitych i 11 rannych.

Z Sejmu dolnoaustryackiego.

Wiedeń, 28 kwietnia. *(Telefonem.)* W Sejmie dolno-austryackim Schneider wniósł interpelacyę z powodu konfiskaty dzisiejszego *Deutsches Volksblattu*, który, zamieszczając sprawozdanie z morderstwa w Polnej, doniósł, że morderstwo to popełnił żyd. Marszałek nie dopuścił do odczytania interpelacyi, wskutek czego Schneider odwołał się do Izby. Marszałek jednak i na to nie pozwolił, twierdząc, że interpelacya za późno wniesioną została.

Schneider: Tu nie ma cenzury!

Marszałek: Wzywam posła do spokoju.

Schneider: *Mörder sind die Juden!*

Marszałek: Ponownie upominam mowcę.

Schneider: Sędziowie znowu dadzą się przekupić, tak samo jak ministrowie w aferze Tisza-Eszlar. Minister sprawiedliwości Ruber schował pieniądze do kieszeni!

Gdy Schneider przez dłuższy czas nie mógł się uspokoić, chodził wśród posłów i wykrzykiwał, marszałek zawiesił posiedzenie.

Z Sejmu lublańskiego.

Lublana, 28 kwietnia. Sejm uchwalił ustawę o szkołach realnych wraz z wnioskiem Povsego o uznanie nauki języka kroackiego jako obowiązkowej.

P. Lenarcic zalecał wprowadzenie nadobowiązkowej nauki języka rosyjskiego zamiast kroackiego. Wywiązała się ożywiona dyskusya, podczas której p. Kalan przemawiał za zjednoczeniem się Kroatów i Słowieńców, którzy powinni utworzyć wielki południowo-słowiański naród. P. Schaffer imieniem niemieckiej wielkiej własności polemizował z Kalanem.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 28 kwietnia. Podobno Du Paty de Clam będzie przesłuchany przez trybunał kasacyjny. Wyjaśnia się bowiem, że minister Freycinet nie odmówił prośbie Du Paty'ego, lecz przekazał ją ministrowi sprawiedliwości, a ten prezesowi trybunału. P. Mazeau otrzymał ją wczoraj rano i ma ją przedłożyć trybunałowi, który z pewnością oświadczy się jednogłośnie za przesłuchaniem Du Paty'ego.

Paryż, 28 kwietnia. Gachet, kupiec z Guyany i członek najwyższej Rady kolonialnej, potwierdził wczoraj ustnie doniesienie, jakie przesłał listownie redakcyi dziennika *Temps*. Twierdzi on, ze w roku 1897 przysłano do Kajenny żelazną szafkę z poleceniem przechowania w niej wszystkich dokumentów, odnoszących się do sprawy Dreyfusa. Wysoki urzędnik ułożył wszystkie papiery w chronologicznym porządku, i przy tej czynności znalazł podobno nadzwyczajnej wagi dokument, dowodzący niewinności Dreyfusa.

Telegrafował o tem natychmiast do Paryża, na co otrzymał odpowiedź, aby dokument niezwłocznie przesłany został do Paryża przez lekarza marynarki. Lekarz zabrał dokument w podwójnem żelaznem opakowaniu i, przybywszy do Paryża, osobiście wręczył go ministrowi kolonij Lebon'owi, na co otrzymał pisemne poświadczenie.

Gachet powiada, że nie może zdradzać treści tego dokumentu ani jego charakteru i pozostawia to trybunałowi kasacyjnemu, do którego pisał w tej sprawie.

Podobno trybunał istotnie zażądał od ministerstwa wydania tego dokumentu.

Paryż, 28 kwietnia. Onegdaj wieczór odbyło się tu zgromadzenie zwolenników rewizyi procesu Dreyfusa i zgromadzenie jej przeciwników pod auspicyami „Ligi ojczyzny francuskiej“. Następnie przyszło do bójki pomiędzy obu partyami, przyczem wiele osób zostało poranionych.

Strejki.

Bruksela, 28 kwietnia. W Borinage liczba strejkujących wynosi 15.236, wzrosła więc o 2.064. Strejk wzmógł się głównie w kopalniach w Dour i Elonges, gdzie 1478 robotników zastanowiło pracę. W zagłębiu środkowem położenie polepszyło się, podjęło bowiem pracę 800 górników.

Leodyum, 27 kwietnia. W zagłębiu leodyjskiem, a mianowicie w kopalniach Seraing liczba pracujących wzrosła o 900. W kopalniach Plateau d'Herve strejk powiększa się w sposób, budzący obawę.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 kwietnia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	80
„ „ srebrna	100	35
4% renta austryacka złota	119	70
4% „ „ koronowa	[illegible]	45
4% „ węgierska złota	119	80
4% „ „ koronowa	97	[illegible]
Akcye Banku austro-węgierskiego	920	—
„ kredytowe	356	50
Londyn	120	42½
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	164	25
Losy tureckie	63	40
Akcye Anglobanku	152	—
„ Unionbanku	311	75
„ Bankverein	[illegible]	—
„ Laenderbanku	237	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	56	50
„ „ Elbethal	264	—
„ „ Nordbahn	3390	—
„ „ Staatsbahn	361	87
„ „ Alpine	248	75
„ Tureckie Tabaczne	131	75
Ruble	127	25

Berlin, 28 kwietnia 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	55
Krótki Wiedeń	[illegible]	40
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	25
Renta włoska	94	70
Akcye kredytowe austryackie	223	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 28 kwietnia 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	17	20
Cena nafty	18	[illegible]
Pszenica na jesień	8	92
Żyto na jesień	7	77
Owies na jesień	6	02
Kukurudza	4	68

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 28 kwietnia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	80	59	10
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	54	9	60
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	15
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	..	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	385	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	292	—	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Bryndza górska majowa, codzień świeża, 5 kilowa przesyłka 2 złr. 28 ct.

Szparagi śliczne, duże, cięte, **do 15 maja** po 70 ct kilo; później przesyłka 5 kilowa złr. 2·40.

Bulion parą gotowany, z drobiu i zwierzyny, po złr. 5, 6 i złr. 7 50 kilo. 954 1 6

Dwór ŁAPSZYN, p. Brzeżany.

Handlowa

Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 114 53 0

Uczeń

z ukończoną pierwszą klasą gimnazyal. lub realną **znajdzie umieszczenie**

w Cukierni Lwowskiej

w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod l. 45.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

945 2 5

Ważne dla Pań!

ZAKŁAD FRYZYERSKI

ul. Sławkowska L. 11.

Zawiadamiam P. T. Panie, że **otworzyłem na I. piętrze przy ul. Sławkowskiej pod L. 14 (vis-à-vis L. 11) gabinet do czesania i fryzowania, według najnowszych żurnali.**

Nadmieniam, iż zakład mój urządzony jest hygienicznie, a ręczę za staranną i czystą usługę, pozostaję

z szacunkiem 839 4 12

Z. LAMENSDORF.

Porębski i Zimler

W KRAKOWIE

polecają:

Perfumerye, pudry, mydła toaletowe, lekarskie i do czyszczenia plam;

Przybory toaletowe

Szczotki do włosów, paznogci, zębów, sukien i do grzebieni;

Grzebienie kauczukowe, rogowe, słoniowe i szyldkretowe, do czesania i do fryzur damskich;

Szpilki rogowe i szyldkretowe, **Lusterka, Puszki** do pudru, **Gąbki** do mycia, **Siatki** do włosów. 670 6 8

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko

złr. 2·80 z dobrej
„ 3·10 z dobrej
„ 4·80 z dobrej
„ 7·50 z lepszej
„ 8·70 z wybornej
„ 10·50 z b. dobrej
„ 12·40 z angielsk.
„ 13·95 z czesank.

prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki metr od złr. 3·25 wzwyż; pakłaki (lodeny), o pięk. kolorach, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. 463 21 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

Dr Sydon Friedberg

adwokat w Dębicy

POSZUKUJE 934 3 3

Koncypienta.

Warunki korzystne.

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 292 8 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Szwajcarskie brzytwy

A. Arbenze w Jougne

są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne-Lausanne.**

32 42 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 33 42 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

18 18 0

W roku 1900

myją się wszyscy prawdziwym

mydłem liliowem Bergmanna

wyrobu 546 9 40

Bergmanna i Sp., Drezno i Tetschen n. Ł.

(znak ochronny: Dwaj górnicy),

gdyż jestto najlepsze mydło na **delikatną, białą skórę i rumianą cerę,** jakoteż przeciw **piegom** i wszelkim **nieczystościom skórnym.** Po 40 ct. za kawałek mają na składzie:

w **Krakowie:** M. Proń, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ E. Heller, „
„ F. Gralewski „
„ J. Hanak i Sp. droguer,
„ Anast. Froncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wiśniewski, „
„ J. Reim i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Rożnowski,
„ G. Otowski;
w **Bochni:** Jan Michnik;
w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt,
„ St. Pawłowski, apt.;
w **Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.;
w **Rzeszowie:** A. Karpiński, apt.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będących pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

952 2 0 **K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.**

Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu

SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, **Vibrating Shutle** itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład **oryginalnych Maszyn do szycia.**

Kraków, ul. Floryańska 34.

Cennik za darmo i opłatnie. 111 53 104

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz

siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 18 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

20 18 0

No 4711

Captol

według świadectw profesorów dermatologii i lekarzy, dowodnie wyborna

woda do włosów,

która **łupież** i powodowane przez tenże **wypadanie włosów** usuwa niezawodnie.

Wyrabiana podług wskazówek pana

Dra Med. J. Eichoff'a,

specyalisty do chorób skórnych w Elberfeld

przez 123 6 6

FERD. MÜLHENS'a No 4711, Kolonia.

Dostać można w każdej aptece, drogueryi i przedniejszych składach perfumeryj.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 70 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

Zdrowa, smaczna kuchnia.

Przy handlu pokoje do śniadań.

Szampan

Heidsiek, Pommery & Greno, Carte Noire, Kleinoscheg i Asti Spumante

Wszelkie wina

węgierskie, austryackie, hiszpańskie i francuskie

poleca 916 2 3

ED. KLIMEK

w Krakowie.

PIWO pilzneńskie i bawarskie.

5 gabinetów na zebrania.

Kamienica

dwu-piętrowa przy jednej z głównych ulic — pod bardzo wygodnemi warunkami jest do sprzedania za 18.000 złr.

Bliższa wiadomość: **Magazyn sukien męskich Leona Grabowskiego w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 36.** 869 6 6

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi

wykonuje

sławna Fabryka gorsetów

H. Schmeidlera w Krakowie

na Stradomiu 15, I. piętro.

Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.

Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną poczta. 918 8 20

TADEUSZ DROZDOWSKI

fortepianista

w Krakowie, ul. Floryańska 7.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 528 27 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 413 22 0

Zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)

na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

! Otwarty przez cały rok !

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa.

Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy.

Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim.

Kierownictwo lekarskie obejmuje od 1 maja 1899 r. **Dr Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 932 3 28

Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol Forner, inspektor Zakładu.

Zakład wodoleczniczy

ST. KATAŘINSKÉ VARY

(St. Katharinenbad) w **Paćatku, Czechy,** 2·40 stóp n. p. m, okolica obfita w wysokie lasy szpilkowe, **kuracya Kneippowska, leczenie sposobem naturalnym i naukowa hydroterapia,** kąpiele słoneczne, elektryczne kąpiele świetlane, mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, pływalnia. Zakład urządzony z największym komfortem, przeszło 100 pokoi z elektrycznem oświetleniem, ma własne gospodarstwo, wyborną kuchnię. Ceny umiarkowane. — **Kierujący lekarz Dr Leopold Winternitz.** — Wyjaśnienia i prospekty daje Zarząd kąpielowy. 933 3 6 **Władysław Brdlík, właściciel.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 45 18 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Molla Proszki Seidlickie.

OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 246 17 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.